



Winda do nieba

Marian Fijótek, prezes ośrodka BB Aero, jeszcze latem opowiadał mi o planach wysokich holi za wyciągarką. Taki rodzaj startu pozwoli na znaczne obniżenie ceny szkolenia szybowcowego, ponieważ można zrezygnować z drogiego holowania za samolotem. Pan Marian przewidywał taką możliwość na dawnym lotnisku wojskowym w Białej Podlaskiej. Jest ono dostatecznie duże – dwie, równoległe i utwardzone drogi startowe, z czego jedna o długości 3,5 km – aby ustawić wyciągarkę odpowiednio daleko od miejsca startu szybowca, co pozwoli na uzyskanie, może nawet wysokości 1300 m. Trzeba tylko sprawę dopiąć formalnie i przygotować miejsce pod start szybowcowy. Plan przewidywał, aby zrobić tym roku rekonesans, jak to rozwiązanie działa. Jeśli efekt będzie zadowalający, od sezonu 2016 BB Aero ruszy z regularnym szkoleniem.

Po otrzymaniu informacji, że ów rekonesans odbędzie się 19 i 20 września br., wiedziałem doskonale, co w tym czasie będę robił.

Większość mojego szkolenia podstawowego na szybowcu zrealizowałem właśnie za wyciągarką. Na bydgoskim lotnisku mieliśmy możliwość ustawienia wyciągarki w odle-

Perkoz i akrobacja brzmi ciekawie. Jeśli dołożymy do tego możliwość startu za wyciągarką na wysokość około 1000 m, zaczyna robić się ekscytująco!

głości nie większej niż 1100 m od startu szybowcowego. W sprzyjających warunkach pozwalało to na uzyskiwanie wysokości około 360 m. Trzeba było mieć sporo szczęścia, by zaczepić się z tej wysokości na termice. Tym, co mnie najbardziej ciekawiło, były różnice w startach wyciągarkowych, jakie znam, a tym co mnie spotka w Białej.

3500 metrów

to odległość, która dzieli mnie i szybowiec od wyciągarki. Stąd

nawet jej nie widać, ponieważ gdzieś tam daleko przed nami jest niewielkie wzniesienie i nieskoszona trawa, które ją zasłaniają.

Standardowa mantra w głowie i także wypowiedziana po cichu: pasy zapięte, kabina zamknięta, trymer ustawiony – ciężki na dziób, przyrządy sprawdzone. Ręką pokazuję swoją gotowość do startu, skrzydło w górę i przez radio pada tradycyjne: „naprężaj”. Dopiero po chwili widać, że lina faktycznie napręża się. Komenda – Naprężona, start. Zaczęło się!

Prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, poleciał na zwiad jako pierwszy. Jeszcze przed lotem uśmiechał się. Pytanie, jak będzie po?



Mentalnie przygotowałem się na silny moment zadzierający. Drążek oddany, aby ten moment niwelować – niepotrzebnie, ponieważ długa nylonowa lina jest bardziej rozciągliwa niż stalowa. Troszkę za mocno „przytrzymałem” Perkoza na rozbiegu. Właśnie odebrałem sobie parę metrów wysokości. Dynamika pierwszych faz startu bardziej przypominała hol za samolotem niż za wyciągarką.

Przechodzę na wznoszenie, trzymam prędkość 110 km/h. Wysokość sprawnie rośnie, na wariometrze wskazówka na końcu skali, czyli ponad 5 m/s – jest nieźle. Do kabiny zaczyna cichcem wkradać się nieproszona monotonia – we wszystkich moich, dotychczasowych startach wyciągarkowych dawno już było po wyczepieniu.

Od około 700 m zaczęła się faza wypłaszczania – czyli niestety, nie będzie oczekiwanych 1300 metrów. Szyki popsuł nam ledwo wyczuwalny tylny wiaterek. W tym przypadku nie było to bez znaczenia. 800 metrów – ręka w pogotowiu obok wyczepu, ale ciągnę w górę, ile się da. Czekam na przyhamowanie, czyli na sygnał, że wyciągarka przestała ciągnąć. Zamiast tego na 850-ciu metrach dał się słyszeć szcęk pracy samowyczepu. Diabelski, niemiecki wynalazek! W mojej ocenie zadziałał trochę za wcześnie. Gdyby nie on, pewnie można by było uciąć jeszcze parę metrów. Mimo wszystko uzyskana wysokość pozwala na wykonanie wiązanki akrobacji. Pętla, wywrót, lot plecowy, +5g dopełniają szczęścia. Jak ja to lubię!

Albert Einstein nie mylił się, czas czasami płynie szybciej, czasami wolniej. Teraz robi to za szybko. Jestem na ziemi.

EPBP

To imponujące lotnisko, mające ogromny potencjał. Oczami wy-



W przyjemny sposób świat stanął mi na głowie. Dla takich chwil warto latać!

Tuż po wyczepieniu na 850 m, powyżej podstaw cumulusów. Z tej wysokości bez problemu można nawiązać kontakt z termiką, udać się na przelot lub, jeśli ma się taką chęć, „powywijać fikołki”, czyli dla każdego coś miłego.



Uczestnicy wyciągarkowego rozpoznania w komplecie. Wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że warto było!



obrażni widzę tutaj lotnisko np. cargo. Pas 3 km może przyjąć każdy samolot. Mam nadzieję, że władze Białej Podlaskiej wykażą się większym rozsądkiem niż te z pewnych nadmorskich gmin i nie dopuszczą do tego, aby to lotnisko podzieliło los Bagicza. Jak zapewnia Marian Fijołek, działalność jego Ośrodka na tym lotnisku ma pokazać, że jest ono tam potrzebne. Trzymam kciuki.

Tekst i zdjęcia:
Roman Peczką